

# ENERGYLANDIA RALLY TEAM

**Marek Goczał i Maciej Marton na podium czwartego etapu Rajdu Dakar. Cały zespół Energylandia Rally Team w TOP 6!**



- **Marek Goczał i Maciej Marton byli dziś najszybszymi z Polaków. Zajęli 3. miejsce na 4. etapie Rajdu Dakar**
- **Wszystkie trzy załogi Energylandia Rally Team znalazły się w TOP 6**
- **Środa oznaczała pierwszą część maratonu. Zawodnicy nie wracają dziś na biwak**

Czwarty etap Rajdu Dakar 2026 przyniósł kolejne fantastyczne wyniki dla polskiego, rodzinnego, prywatnego zespołu Energylandia Rally Team. Marek Goczał i Maciej Marton uplasowali się dziś na znakomitym 3. miejscu. Tuż za nimi, na 4. pozycji znalazł się syn Marka, Eryk Goczał jadący wspólnie



z Szymonem Gospodarczykiem. Jakby tego było mało, na 6. miejscu etap zakończyli Michał Goczał i Diego Ortega. Energylandia Rally Team w komplecie znalazła się w ścisłej czołówce maratońskiego etapu i znów rywalizowała jak równy z równym z największymi zespołami fabrycznymi na świecie.

Wynik rodzinnego zespołu jest tym bardziej imponujący, że dzisiejszy odcinek specjalny

miał aż 452 kilometry długości i stanowił ogromne wyzwanie – zarówno pod względem nawigacji, jak i wytrzymałości – zarówno załóg, ale też samochodów. Teraz Polacy muszą samodzielnie sprawdzić swoje Toyoty Hilux T1+ i przygotować je do jutrzejszego etapu. Dziś nie mogą liczyć na pomoc serwisu. W ramach etapu maratońskiego zawodnicy spędzą noc na pustyni, gdzie dostaną od organizatora namioty, śpiwory oraz racje żywnościowe.

# ENERGYLANDIA RALLY TEAM

- W przeszłości jakoś tak się składało, że nie mieliśmy okazji przejechać odcinka maratońskiego. Tym razem chcieliśmy przełamać tę serię, więc postanowiliśmy pojechać spokojnie, rozważnie i celem była meta. Myślę, że mieliśmy dziś zbyt wysokie ciśnienie w oponach, więc traciliśmy na tym trochę czasu. Na mecie okazało się jednak, że wynik jest świetny. Teraz musimy wykonać przegląd aut, później odbierzemy od organizatora namioty i śpiwory i idziemy spać. Jutro wracamy do walki – mówił Marek Goczał, trzeci kierowca 4. etapu Rajdu Dakar.



- To był dla mnie bardzo trudny etap. Czymś się zatrąłem i miałem dzisiaj o poranku spore problemy żołądkowe. Poczułem się lepiej dopiero w połowie odcinka. Nasza strategia zaczyna przynosić odpowiednie efekty. Zajmujemy dziś 4. miejsce i awansujemy na 9. pozycję w klasyfikacji generalnej całego rajdu. Jesteśmy już w miejscu, gdzie rozłożymy swoje namioty i spędzimy noc. Samochód jest w jak najlepszym porządku – musimy go tylko przejrzeć i wszystko sprawdzić i będzie gotowy na jutro – mówił Eryk Goczał na środku pustyni, gdzie znajduje się prowizoryczny biwak maratonu.

- To był kosmicznie trudny odcinek. Od samego początku mieliśmy bardzo skomplikowaną nawigację, a ślady mieszały się z tymi wczorajszymi. Na dodatek kiedy startowaliśmy, nie było żadnych podmuchów wiatru. Kurz utrzymywał się w miejscu, jechaliśmy jak we mgle. Zdarzało nam się, że krążyliśmy i szukaliśmy waypointów. Raz musieliśmy nawet zawracać, bo pojechaliśmy złym korytem rzeki. Natomiast chyba nie tylko my mieliśmy takie problemy, bo czas jest bardzo dobry – podsumował Szymon Gospodarczyk, pilot Eryka.

- Co za dzień – piękne widoki, przyjemna jazda – było dziś prawie idealnie. Mieliśmy małe problemy nawigacyjne i złapaliśmy jednego kapcia, ale na takim etapie to nic wielkiego. Nieco martwiły mnie nasze hamulce, ale zaraz sobie z tym poradzimy i jutro wracamy do walki. Cieszę się, bo to był bardzo długi odcinek, a my zajęliśmy wysokie 6. miejsce. Co więcej – wszyscy jesteśmy w czołówce, więc tak naprawdę nie może być lepiej – zakończył Michał Goczał.



# ENERGYLANDIA RALLY TEAM

Jutro na zawodników czeka druga część maratonu. Skoro świt wyruszą oni w kierunku Hail. Odcinek specjalny będzie miał długość 371 kilometrów. Z mety na biwak załogi poprowadzi dojazdówka o długości 56 kilometrów.

